

Marzy mi się szwedzki kryzys – w Polsce

30 października 2012

Szwedzi mają problem – wchodzi w recesję. Spodziewają się wysokiego, 8,5 proc. bezrobocia i w związku z tym oczekują od Riksbanku obniżenia benchmarkowej stopy procentowej od września wynoszącej 1,25 proc.

Kiedy przyglądam się szwedzkiej gospodarce trudno oprzeć mi się wrażeniu, że z perspektywy kilkuset lat kwestię Potopu Szwedzkiego Polska przegrała. Szwedzka okupacja prędzej, czy później skończyłaby się daleko posuniętą polską autonomią, a w końcu niepodległością. Uzyskaną pewnie gdzieś w połowie XX wieku. Bylibyśmy za to silni gospodarczo, z kulturą prowadzenia biznesu i kulturą prawną, której zazdroszczą Szwedom nawet silni Niemcy.

To oczywiście moje wolne rozmyślanie związane z tym, kto jak pojmuje kryzys. Oto agencja Bloomberg informuje, że rząd kraju, który w porównaniu z Polską ma się naprawdę doskonale czuje niepokój zbliżającą się recesją. I, choć rzeczywiście zasługuwałby na miano zielonej wyspy, w przeciwieństwie do gabinetu Tuska potrafi zarządzać i nie opowiada bajek.

Par Magnusson, główny ekonomista szwedzkiego oddziału Royal Bank of Scotland zapowiada na przyszły rok 8,5 proc. bezrobocie. I wyjaśnia, że w jego opinii „sprawy wyglądają całkiem źle, zważywszy że znajdujemy się już w stanie recesji albo do niej zmierzamy. Będziemy świadkami długiego okresu słabego popytu w Szwecji. Gospodarka nie będzie miała dynamizmu, który mógłby zdusić to bezrobocie”.

Skąd temat recesji w szwedzkich mediach? Oto Telia Sonera ogłaszają masowe zwolnienia. A ekonomiści i związki zawodowe podają w wątpliwość rządowe prognozy spadku bezrobocia w przyszłym roku.

Telia Sonera to największa firma telefoniczna w Szwecji. Jej zapowiedź likwidacji dwóch tysięcy etatów może być odczuwalna na skandynawskim rynku pracy, tym bardziej, że podobne zapowiedzi nadeszły wcześniej z Volvo Car i Volvo AB, papierni Holmen, producenta stali Holmen, firmy ochrony Securitas. Część z największych szwedzkich spółek redukuje zatrudnienie, aby zachować konkurencyjność na rynkach dotkniętych spowolnieniem. W Polsce tymczasem spółki, które redukują zatrudnienie nie prowadzą walki o konkurencyjność, ale... walczą o to, żeby nie upaść. Najczęściej dlatego, że potknęły się na kontraktach z rządem Tuska.

Rząd premiera Fredrika Reinfeldta przewiduje wprowadzie spadek bezrobocia, bo jak szacuje ministerstwo finansów, stopa bezrobocia wyniesie w tym roku średnio 7,6 proc. a w 2013 r. spadnie do 7,5 proc. Zdaniem niezależnych ekonomistów, ta prognoza jest zbyt optymistyczna.

Dalej przekonują, że wzrost bezrobocia zwiększy presję na Riksbank, aby obniżył benchmarkową stopę procentową, która od września wynosi 1,25 proc. jak twierdzi Robert Bergqvist, były analityk banku centralnego, będący obecnie głównym ekonomistą banku inwestycyjnego SEB. Według niego władze banku centralnego zapewne obniżą stopę podczas grudniowego posiedzenia, zwłaszcza że inflacja pozostaje niska. Bank, który szacuje, że bezrobocie w 2013 r. pozostanie na poziomie 7,6 proc. ogłosi następną decyzję w sprawie stóp 25 października.

Prezes Riksbanku Stefan Ingves mówi, że utrzymanie niskich stóp przez dłuższy czas stwarza ryzyko, którego nie można ignorować a decydenci muszą uwzględnić stabilność finansową i wzrost zadłużenia.

– Pojawiły się głosy za obniżeniem i tak już niskich stóp, aby stymulować zatrudnienie. Obecne bezrobocie stanowi problem, ale jako szef Riksbanku nie mogę operować tylko w perspektywie krótkoterminowej. Muszę wziąć pod uwagę długofalowe

konsekwencje dzisiejszej polityki monetarnej – napisał Ingves w artykule na łamach „Svenska Dagbladet”.

SEB przewiduje, że bezrobocie w 2013 r. wyniesie 7,8 proc. a Svenska Handelsbanken szacuje je na 8,2 proc. Najgorzej ucierpiał przemysł ciężki – przede wszystkim producenci samochodów, papieru oraz kopalnie. Połowa szwedzkiego dochodu jest generowana przez eksport, z czego 70 proc. trafia na rynki europejskie, wciąż przyduszone przez kryzys zadłużeniowy. Według prognoz Komisji Europejskiej gospodarka strefy euro skurczy się w tym roku o 0,3 proc.

Drugi co do wielkości producent ciężarówek na świecie Volvo zamknie produkcję autobusów w Szwecji, zwalniając ok 390 pracowników w reakcji na słaby popyt w Europie – zapowiedziała 3 października firma z siedzibą w Gothenburgu. Volvo Cars planuje zwolnić 600 tymczasowych pracowników w dziale produkcji oraz badań i wstrzyma produkcję w głównych zakładach w Gothenburgu w tygodniu zaczynającym się 29 października. Będzie to reakcja na ciągły spadek na rynkach samochodowych, przede wszystkim w Europie.

Minister ds. Zatrudnienia Hillevi Engstrom broniła rządowych prognoz, twierdząc, że środki podjęte do stymulacji gospodarki w tym niższy Vat na usługi gastronomiczne i większe fundusze na badania wesprą popyt. Rządząca koalicja obniża również podatek od przedsiębiorstw po raz drugi od 2009 r. Z 26,3 proc. Do 22 proc. Rząd Reinfeldta obiecał także obniżenie podatków od emerytur po raz czwarty od objęcia władzy w 2006 r.

Autor: Paweł Pietkun

Źródło: [Nowy Ekran](#)